



ANTONI MALIK

Dnia 30 października 1947 r. w Radomiu Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Radomiu, w osobie członka Komisji, podprokuratora Sądu Okręgowego T. Skulimowskiego, przesłuchiła niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 106 KPK, świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Antoni Malik
Wiek	51 lat
Imiona rodziców	Teofil i Zofia z Ługowskich
Miejsce zamieszkania	wieś Kończyce, gm. Kowala, pow. radomski
Zajęcie	gajowy
Wyznanie	rzymskokatolickie
Karalność	niekarany
Stosunek do stron	obcy

Od października 1939 r. do stycznia 1945 r. Niemcy w lesie kosowskim dokonywali masowych egzekucji Polaków. Moim zdaniem Niemcy w tym okresie zastrzelili około 400 osób a może i więcej. Egzekucje odbywały się w ten sposób, że przywożono ludzi samochodami do lasu i tam ich zabijano albo z karabinu maszynowego, albo granatami. Rannych dobijano pojedynczymi strzałami. Naocznym świadkiem tych egzekucji nie byłem, ponieważ w czasie egzekucji las był obstawiony i nikomu nie wolno było tam wejść. Przed strzałami słychać było zawsze krzyki, przeważnie kobiet. Po każdej egzekucji były świeże ślady rozkopanej ziemi oraz ślady krwi i szczątków ciał. Udział w tych egzekucjach brała

żandarmeria niemiecka. Nazwiska sprawców nie są mi znane. Egzekucje te odbywały się dość często, czasem kilka razy w tygodniu.

Czy zwłoki obecnie znajdują się na miejscu tego nie mogę stwierdzić, bo jakoś w listopadzie 1944 r. przyjechali samochodami Niemcy, otoczyli to miejsce gdzie się odbywały egzekucje, okryli matami i coś robili. Po ich odjeździe poszedłem do lasu i widziałem, że mogiły te były jakby ruszone (skopane) i ziemia zrównana i zarzucona ściółką, aby nie można było poznać, że coś tam było. Pozostała tylko jeszcze jedna mogiła, gdzie leżą zabite cztery, względnie pięć osób, których egzekucje odbyły się już po spaleniu ciał w listopadzie 1944 r.

Odczytano.